

KOLCE BEZ ROŻ



NARESZCIE...

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło ulg paszportowych członkom polskiego PEN-klubu, pragnącym udać się na kongres klubowy do Pragi.

Najwyższy był czas, żeby jaśkość dać do zrozumienia panom z PEN-klubu że jeśli chcą reprezentować Polskę i naszą literaturę zagranicą w ten sposób muszą wyjechać prywatnie za swoje własne, uciulane na P.A.L.-u pieniądze.

Decyzję M. S. Wewn. należy przyklasnąć.

Szkoda, że M. S. Z. nie idzie w ślady M. S. W. (i.).

LORD PYRAM OF WESTINGHOUSE

Warsztaty PKP przeobrazić musiały w latach 1935—37 około 35.000 szt. przewodów słupowych spręgowanych ha mulców Westinghousa. Okazało się bowiem, że po zawarciu umowy ze spółką Westing

house, że znakomite hamulce wypróbowane na kolejach francuskich i belgijskich u nas są po prostu nie do użytku!

Podobnie rzecz się miała ze słynnymi przyrządami „Pyram”, które miały dawać oszczędności na paliwie w wysokości 4 proc. We wrześniu 1934, a więc w okresie kryzysu zakupiono za granicą 3300 „Pyramów”. Po wmontowaniu kilkuset takich przyrządów okazało się już w eksploatacji, że w żadnym wypadku oszczędność na paliwie nie dała oczekiwanych 4 proc. Stwierdzono to po niewczasie samo ministerstwo komunikacji w liście do spółki „Pyram” z dnia 8.6.1936.

Autorem obu tych niefortunnych transakcji zawartych „na wiarę”, był jeden i ten sam dygnitarz zwany popularnie lordem Pyram of Westinghouse. Łatwowierny lord Pyram of Westinghouse zamierza teraz uszczęśliwić Polskę swoimi planami, które wysmaża w ozonowej kuchni. Zachodzi powątpiewanie, że z planami tymi będzie tak jak z Westinghousami i Pyramami: na polskie stosunki będą nie do użytku. (St. J.).

Zamawiane sklepy w stolicy Rzeszy

BERLIN, 20. 6. Fala gwałtownych wystąpień antysemickich zdaje się rozprzestrzeniać coraz bardziej w Niemczech, przypominając wypadki z r. 1933.

Akcja antyżydowska kierowana jest przede wszystkim przeciwko przestępstwom gospodarczym wpływom żydowskim w stolicy Rzeszy. Akcja antyżydowska ujawniła się w ostatnich dniach głównie na przedmieściach.

Obok oblawy, przeprowadzonej przez policję w kawiarniach na Kur-

furstendamm, strzyżymywnych prześladowaniu przez żydów, zjawia się w ciągu nocy grupa młodych nieumundurowanych ludzi, którzy na Kurfurstendamm i Tauentzienstrasse i innych ulicach śródmieścia znaczą czerwona farbą szyby wystawowe sklepów żydowskich, opatrzone je dużymi napisami: „parszywy żyd”, „hańbiciel rasy”, gwiazdą dawidową bądź też karykaturami o krzywych nosach. Na krótkim odcinku nałęcz było można przeszło 100 zamalowanych sklepów.

Ankieta samorządowa

Wymowna cyfra — 813 odpowiedzi! Oddzielne kurie dla żydów

Zgodna opinia uczestników ankiety

O bardzo żywym zainteresowaniu społeczeństwa polskiego sprawą wyborów i wyglądu samorządów, o tym, jak społeczeństwo odczuwa potrzebę współuczestniczenia i współpracy w życiu publicznym świadczy niewątpliwie ilość nadesłanych i stale jeszcze napływających odpowiedzi na ogłoszoną przez nas wielką ankietę samorządową.

813 ODPOWIEDZI

Dotychczas nadesłało odpowiedzi 813 osób, które nie tylko zainteresowały się naszą ankietą, lecz chciały się wypowiedzieć w tej tak ogromnie ważnej i aktualnej sprawie.

Wszyscy uczestnicy naszej ankiety samorządowej wypowiedzieli się zgodnie, że żydzi nie mają głosować na równi z Polakami, że muszą być dla nich, dokąd nie nastąpi zmiana konstytucji, dokąd mieszkają w Polsce, oddzielne kurie.

WIEKSZOŚĆ ZWOLENNIKÓW WYBORÓW POWSZECHNYCH

Na inne pytanie naszej ankiety odpowiedzi są różne.

Na pytanie 1 i 2 odpowiedzieli wszyscy uczestnicy ankiety. W sprawach poruszonych w innych pytaniach nie wszyscy uczestnicy zabrali głos. Bardzo znaczną przewagę stanowią zwolennicy wyborów powszechnych. Poza tym na pytanie 10 podawane są tak różne odpowiedzi, że w ogóle nie u-

względniamy ich w tabeli, którą od dnia dzisiejszego będziemy prowadzić a z której czytelnicy ABC będą mogli zorientować się o przebiegu i wynikach naszej ankiety.

1. wybory powszechne 593
b) wybory kurialne 103
c) wybory mieszane 117

2. oddzielne kurie dla żydów 813
a) łączne —

3. 10 proc. mandat. dla żydów 352
a) 5 proc. mandat. dla żydów 284

4. głosowanie na listy 372
b) głosowanie na nazwiska 441

5. jeden okręg 217
b) kilka okręgów 480

6. jednomandatowe okręgi 183
b) wielomandatowe okręgi 219

7. proporcjonalność 122
b) zwykła większość 207

c) większość kwalifikowana przy zastosowaniu wyborów ściślejszych 278

8. jednostka 82
b) grupa osób 272
c) związki i organizacje 211

9. jednakowa ordynacja 201
b) oddzielne ordynacje 281

W dzisiejszym numerze zamieszczamy odpowiedzi nadesłane przez jednego ze znanych działaczy młodego pokolenia, znanego spraw samorządowych p. adwokata Władysława Mikulowskiego z Gostynina.

PRZECIW WYBOROM KURIALNYM

Jeśli chodzi o system, jaki powinien być zastosowany w ordynacji wyborczej, uważam, że wybory kurialne są nieodpowiednie, gdy przedstawicielstwo ludności opiera się zasadniczo na powszechności, której w obecnych warunkach jestem zwolennikiem, z tym jednak, że utworzenie osob-

nej kurii żydowskiej jest nagłą koniecznością.

KURIA ŻYDOWSKA

Dopóki obowiązuje obecna konstytucja i żydzi posiadają prawo głosowania, należy utworzyć w każdym mieście osobną kurie żydowską. Tylko w takim wypadku wybrani będą odzwierciedlać opinię polskiego społeczeństwa, do którego żydzi, z powodu choćby tylko całkowitej ich odrębności psychicznej i etycznej, nie mogą być zaliczani.

Zdaje sobie sprawę, że to odzwierciedlenie opinii nie będzie dokładne, albowiem — jak uczu rzeczywistość — przy istnieniu nawet najbardziej „demokratycznych” ordynacji, jakie obowiązują w szeregu państw Europy zachodniej i Ameryki, rządzą mafie, nie mające na prawdę żadnego oparcia w społeczeństwie.

RÓŻNA ILOŚĆ MANDATÓW DLA ŻYDÓW

Żydzi powinni posiadać zasadniczo w każdym mieście 9,8 proc. ogółu mandatów bez względu na ilość ludności żydowskiej. Cyfrę tę wzięłem z „Rocznika Statystycznego 1937”, który wykazuje, że zgodnie ze spisem ludności w 1931 r., taki właśnie procent jest w Polsce ludności wyznania mojżeszowego.

W tych miastach, w których ilość żydów jest mniejsza, niż 9,8 proc., jak to ma miejsce w całej Polsce zachodniej, powinni żydzi posiadać ilość mandatów, odpowiadającą procentowo ich liczbie wśród ogółu ludności. Inne załatwienie tej sprawy byłoby niewątpliwie uprzywilejowaniem ludności żydowskiej.

GŁOSOWANIE NA NAZWISKA PROPORCJONALNOŚĆ

Głosowanie winno odbywać się na nazwiska w mniejszych mia-

stach. W większych miastach bar dziej celowym jest głosowanie na listy, ponieważ głosowanie na zwiska kandydatów, którzy nie są znani ogółowi głosujących, byłoby w warunkach wielkomiejskich fikcją.

Mniejsze miasta mogą stanowić jeden okręg wyborczy, większe winny być podzielone na kilka względnie kilkanaście okręgów. Uważam, że ilość okręgów wyborczych nie powinna być zbyt duża.

Okręgi winny być wielomandatowe. Liczba mandatów w jednym okręgu wyborczym winna wahać się około 5-ciu.

Podział mandatów powinien się odbywać na zasadach proporcjonalności.

Prawo zgłaszania kandydatów winny posiadać osoby (mające czynne prawo wyborcze) w liczbie zależnej od ogólnej liczby wyborców danego okręgu. Liczba ta winna wynosić 1 — 2 proc. wyborców danego okręgu.

Wielkie miasta muszą mieć inną ordynację, niż małe, ze względu na zupełną odrębność struktury.

CZYSTOŚĆ WYBORÓW

Czystość i uczciwość wyborów winna być zapewniona przez udział mężów zaufania list wyborczych w komisjach wyborczych, jak również przez możliwość odwoływania się od decyzji władz administracyjnych w sprawach zażaleń i protestów wyborczych, do sądów.

Podobny tryb postępowania obecnie stosowany jest w sprawach karno-administracyjnych, gdzie obwiniony, niezadowolony z orzeczenia władzy administracyjnej, ma prawo prosić o przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu, który rozpoznaje całość sprawy.

Byłoby to pewne novum, zdaniem moim bardzo pożądane.

Organizacja bez przywilejów

Walka o dusze na kresach

Na marginesie zjazdu Macierzy

Dnia 19 czerwca odbył się zjazd delegatów P. M. S. w Warszawie, w liczbie około dwustu pięćdziesięciu osób z tych województw Centralnej i Wschodniej Polski, na których Macierz rozwija swą działalność.

Zjazd to był bardzo ciekawy i charakterystyczny ze względu tak na zespół delegatów rozmaitych stron i grup społecznych. (Widać tam można było zarówno sutanny duchownych, jak i mundury wojskowych), jak i ze względu na poruszone tematy.

LUDZIE, KTÓRYM MAŁO TROSK OSOBISTYCH

Przed wszystkim ze sprawozdań uderzył sposób pracy w Macierzy, którą wykonują, jak stwierdził naczelny dyrektor J. Stenier, „ludzie, którym mało trosk rodzinnych, osobistych i zawodowych, więc bezinteresownie podjęli trud zabiegów o dusze polskie na kresach i o oświatę narodową”.

Nie dziwnego przeto, że przy tak kim nastawieniu członków i takiej ofiarności pracy, koszty związane z prowadzeniem technicznym poważnej organizacji, obejmującej trzydzieści przeszło tysięcy członków, a mającej budżet trzy miliony złotych, wynoszą tylko pięć procent budżetu.

IMPONUJĄCE OSIĄGNIĘCIA

Zakres prac Macierzy jest już obecnie imponujący: dwie i pół setki szkół kresowych, bursy, gimnazja, szkoły zawodowe, biblioteki i czytelnice, to pole jej działalności, a wszystko to za fundusze nie systemem podatkowym osiągnięte, ale niejednokrotnie powstające z groszowych datków samych dzieci, dla dzieci, przy czym na skutek wysokich opłat przesyłkowych niekiedy poważną część tych drobnych sum pobiera pocztą.

Charakterystyczne są prace Macierzy, jednym słowem należałoby powiedzieć, że jest ona wybitnie długodystansowa.

Cechy długodystansowe i

przewidującego myślenia, wykazał zjazd Delegatów. Długodystansowość też są plany Zarządu Głównego P. M. S.

Dotychczasowa praca przy zakładaniu szkół powszechnych, na Kresach, była jakby pomocą dla rządu który nie mógł siecią szkolnictwa objąć wielu miejscowości, była więc obliczona na dłuższą metę współpracy z ministerstwem oświaty.

SZKOŁA CZYTELNICTWA POWSZECHNEGO

Akcja bibliotek wędrownych jest tak pomyślana, że książka czytelnika, docierając do najbardziej zapadłych wiosek, jest szkołą czytelnictwa powszechnego i w ten sposób powstają psychiczne potrzeby intelektualne, które będą w przyszłości podstawą dla rozwoju naszego bibliotekarstwa.

Znamie długodystansowości posiada również zwornikowy projekt, przedstawiony przez Zarząd Główny przed zjazdem delegatów, dotyczący domów oświatowych na Kresach. Będą to dostawne, mrowane, kryte dachówką twierdze polskości, których nie zniszczy ogień, podłożony wroga ręką, które będą stać przez wieki na rubieżach, jak dawne rycerskie stancje, aby promieniować wokół polską kulturą.

Taki sam charakter posiada projekt powiększenia ilości burs dla

młodzieży, gdyż obecne mieszkania na stacjach ucników ze wsi, wywiera bardzo ujemny wpływ na inteligencję pochodzenia wiejskiego.

Tok obrad był poważny i bardzo spokojny jak przystało na grono owiane jednym duchem pracy dla polskości. Nie ujawniły się żadne rozbieżności, dyskusja była rzeczowa i niekrzykliwa.

BEZ PRYWILEJÓW

Wobec atmosfery panującej na zjeździe i zasług położonych przez Macierz Szkolną paradoksalnie jakby brzmiało sprawozdanie, że organizacja ta aczkolwiek już dziś doceniana nawet przez czynniki najwyższe w państwie nie ma jednak dotąd przywilejów wyższej użyteczności, co więcej nauczyciele Macierzy nie mają nawet zniżki na koleje państwowe, a za korespondencję, której organizacja pracująca w całym kraju musi prowadzić b. dużo pocztą pobiera normalne opłaty.

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

HERBATY KAWY I CACAO

Wł. palarnia kawy i import herbaty. Herbata od 16 zł. za kg. do luksusowych gatunków. Kawa od 6 zł., Cacao od 4 zł. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

Dla pensjonatów rabat i odpowiedni kredyt.

TEOFIL MARZEC

Marszałkowska 89, Mazowiec 5.

Pod osłoną floty wojennej wyruszą rybacy japońscy na połów

TOKIO, 20. 6. Wedle wiadomości otrzymanych przez japońskie trusty rybackie, ambasada sowiecka w To-

kió otrzymała polecenie z Moskwy, aby wstrzymać wspomnianym trustom pozwolenie na prawo żeglugi na wodach sowieckich.

Strona japońska w związku ze zbliżaniem się sezonu połowów zdecydowała się wysłać flotę rybacką nawet bez pozwolenia.

Jak donosi dziennik „Miyako” odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki i rolnictwa, podczas której miano zdecydować udzielenie w razie potrzeby, rybakom japońskim ochrony okrętów wojennych

Masowe zatrucie

(a) Mieszkańcy Bydgoszczy w liczbie 11 osób ulegli zatruciu mięsem, które przywiózł potajemnie do miasta Alfred Semran z Trzemiłowa. Zepsute mięso, które nie było poddane oględzinom lekarskim, spowodowało śmierć jednej osoby, a u innych objawy silnego zatrucia. Semrana aresztowano.

Inn. pisał:

Gdzie ma pojechać min. Beck?

Inflacja parad i uroczyści

(W) Znak zapytania, który pojawił się nad Czechosłowacją, a raczej nad jej granicami, pamiętnej nocy z 21 na 22 maja i trwa dotychczas, przeobrażenia polityczne na zachodzie w trójkącie Paryż — Londyn — Rzym — wszystko to rysuje na mapie Europy nowy układ sił politycznych. W tej chwili oczywiście oczy zwracają się ku polskiej polityce zagranicznej, padają pytania: Co zrobi Polska.

Znamienny i ciekawy artykuł zamieszczony na ten temat krakowski „Głos Narodu”, z którego wyjątki sprawozdawcze zamieszczamy poniżej.

O wizycie w Szwecji i Estonii czytamy:

Mamy tu do zarejestrowania trzy wydarzenia z ostatnich miesięcy: — nawiazanie stosunków dyplomatycznych z Litwą, wizyta w Szkotlandii i w Tallinie.

Uderza nas tu naprzód kierunek, w którym p. min. Beck rozwinął działalność. Jest to kierunek — na północ i kierunek — właściwy.

Polska jest krajem bałtyckim. Ma wprawdzie tylko mały odcinek wybrzeża morskiego, ale nawet ten jego, mały odcinek i nadto szereg politycznych i gospodarczych interesów z innymi państwami bałtyckimi, każą nam zwracać do stworzenia w tej części Europy pewnego ustroju międzynarodowego. Choć przed wszystkim o państwa bałtyckie porozumienia: Litwę, Łotwę i Estonię. Są to państwa po prostu „do wzięcia”. Potrzebują „patrona”. I mogą go znaleźć albo w Rosji, albo w Niemczech, albo w Polsce. Obecnie jest moment bardzo dla Polski dogodny do pozyskania tych państw dla siebie.

Dlatego wizyta p. ministra Becka w Tallinie była wizytą na czasie, a jeszcze pomyślniejszym wydarzeniem była normalizacja stosunków z Litwą.

Stusnie cieszy się „Głos Narodu” z wydarzeń, i kierunku na północ. Jednym z błędów polityki min. Becka, który obecnie zaczęto odrabiać, było zaniedbanie naturalnego oparcia Polski o kraje bałtyckie.

CZY MIN BECK POJEDZIE DO PARYŻA?

Myśl autora artykułu w „Głosie Narodu” szybko jednak przesuwa się w inną stronę, na zachód ku Paryżowi.

Ze wszystkich stolic świata Paryż jest w tej chwili stolicą, która nas najbardziej niepokoi. — W naszym mas i w stosunku do czynników oficjalnych do Polski zaszy tam ostatnio duże zmiany. Zaszy zaś w związku ze sprawą Czechosłowacji, t. j. Niemców suudeckich. Zapewniał nas niedawno zastępca kanclerza Hitlera, p. Hess, że to tylko „miłość pokoju”, która płonie Hitler, ocaliła Europę od wybuchu wojny światowej. Ocaliła ją Francja z Anglią i to jest ich historyczną zasługą.

O Polsce mówi się źle i źle się pisze. Spotyka się nawet groźby pod jej adresem. Tyczy się to głównie lewicy, ale i umiarkowane pisma coraz częściej pozwalają sobie na wycieczki przeciw Warszawie. W tym kierunku poszła ostatnio nawet umiarkowana w sądach „la Croix”.

To jest źle i to jest niepokojące... Final, sens, konkluzja artykułu jest następująca:

W tych krytycznych, decydujących dla środkowej Europy miesiącach nie możemy zostawić Paryża na tasce samego ambasadora. Każdego dnia nieprzyjaznego dla Polski usposobienia, to — pogarszanie naszej sytuacji międzynarodowej i — powiedzmy to otwarcie — osłabianie naszego sojuszu z Francją.

Dlatego całkiem poważnie rzu-

— Czy p. min. Beck nie rechałby zastąpić północy w spokoju, a zwrócić się na Zachód? Czy nie byłoby dobrze, gdyby się w krótkim czasie wybrał do Paryża? „Głos Narodu” nie po raz pierwszy reprezentuje taką właśnie koncepcję naszej polityki zagranicznej.

INFLACJA PARAD

Przerzucamy się teraz w inną dziedzinę. „Kurier Polski” wola- jąc „oddajcie nam niedzielę” o- mawia sprawę istnej inflacji parad i uroczyści.

Co robi obywatel w niedzielę:

Wystarczy np. przejrzeć kilka numerów gazet niedzielnych, by się przekonać, że co niedziela odbywają się w całym kraju niezliczone uroczystości i parady. Niezwykle obywatel zamyśla wy- pisać: maszeruje, defiluje, ślida, hold, stoi w szpalercie i przede wszystkim słucha a raczej od- słucha patetycznych przemówień zawierających przeważnie banalsy.

W konsekwencji niedziela, zamiast być dniem wypoczynku, stała się dniem ciężkiej, męczącej harówki, „obywatelskiej” orki, po której człowiek wraca w poniedziałek do biura lub fabryki bardziej zmęczony niż był wychodząc z pracy w sobotę.

„Kurier Polski” radzi:

Trzeba zawrócić z tej drogi. Trzeba oddać ludziom zabrane odpoczynek niedzielny, a zarazem podnieść wartość obchodów. Nasza dewiza powinna być: jak najmniej parad, manifestacji i galówek. Te zaś, które pozostawimy, te najważniejsze, przemawiać będą wówczas do narodu.

W tej chwili zmęczeni ludzie urzastają już odróżniać np. „kolektę lasu” od istotnych uroczystości państwowych.

Uwaga! te są niewątpliwie służ-